MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Nr.3. NR 3

Warszawa, dnia 4.stycznia [illegible] r.

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr. 3. Warszawa, dnia 4. stycznia 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 30/XII. W art.p.t. "Los decyzji konferencji ambasadorów" pisze m.in. "Wiadomości o rzekomym demarche angielsko-francuskim w Kownie pochodzą ze źródeł polskich, za których sprawą dostały się do prasy zagranicznej, w szczególności zaś francuskiej. Zaznaczyć należy, że p.Briand w nowym obszernym wywiadzie o stosunkach polsko-litewskich nie uznał za potrzebne wspominać o rzekomej sprzeczności ujawnionej jakoby pomiędzy rezolucją Rady Ligi Narodów a decyzją konferencji ambasadorów, co w związku z oświadczeniem Woldemarasa. Przeciwnie, p.Briand zaznaczył, że niektóre granice w Europie Wschodniej nie zostały przez zainteresowane państwa uznane. Jednostronny akt zkonferencji ambasadorów z dnia 15.marca 1923 r. nie może być arbitralnie narzucony Litwie, która nie podpisywała traktatu wersalskiego. Decyzja konferencji Ambasadorów nie może wypłynąć z artykułu 87 traktatu wersalskiego o jakim wspomina nota rządu litewskiego z dnia 18.listopada 1922 r.

Rada Ligi Narodów żadnej uchwały w sprawie decyzji konferencji ambasadorów nie powzięła, jeżeli chodzi o potwierdzenie tej ostatniej. Przeciwnie, dnia 20/IX.1921 r. zalecała Rada Ligi Narodów przeprowadzenie autonomji Wileńszczyzny w granicach państwa litewskiego. Innemi słowy Liga Narodów nie uznała gwałtu Żeligowskiego. W uchwale z dnia 13.I.1922 r. kiedy został odrzucony projekt Hymansa, mowa jest o tem, że Liga Nar. nie uzna rozwiązania sporu , które zrealizowane było poza granicami założenia Rady lub też bez zgody obu stron zainteresowanych. Akt Rady Ligi Nar. z 10/XII.1927 r.jest jedynie potwierdzeniem dawniejszego stanowiska Rady. Decyzja konferencji ambasadorów nie jest obowiązująca ani dla Ligi Nar. ani dla Litwy. Ostatnia rezolucja Rady zadała tej decyzji zresztą cios decydujący.

GAZETTE DE LAUSANNE z 31/XII.pisze, że Rada Ligi Nar. rozstrzygnęła jeden z licznych konfliktów - polsko-litewski, który jakkolwiek bezkrwawy jak dotąd, stwarzał sytuację nienormalną w Europie wschodniej. Prawda, że sprawa Wilna zostaje otwarta, co więcej, grozi wywołaniem nowego naprężenia.

NOVOSTI /organ jugosłowiański/ z 15/XII. pisze, że gdy chciano doprowadzić do pogodzenia Polski z Litwą, należało przedewszystkiem załatwić sprawę Wilna. Tak długo, jak ta kwestja będzie otwarta, porozumienie da wyniki problematyczne Rozgłoszono o wielkich sukcesach Ligi Narodów. Dobrze się stało, że za jej pośrednictwem doszło do pewnego porozumienia między spornemi stronami, lecz sukcesy te nie będą tak wielkie, gdy się weźmie pod uwagę, że w zagadnieniu litewskiem koncentrują się interesy Niemiec, Rosji i Polski. Konflikt polsko-litewski jest tylko małem odzwierciedleniem walki pomiędzy wspomnianymi wyżej trzema państwami o przewagę tej części Europy.

NOWOJEWREMJA z 15/XII.pisze, że rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-litewskiego nie usuwa sprawy z porządku dziennego, odracza ją jedynie,do jakiego czasu, - o tem nikt w Europie nie wie.

CHICAGO TRIBUNE z 30/XII. podaje z Kowna, że oficjalna Lietuva burzy starannie "łatany" pokój między Litwą i Polską, domagając się, by wszystkie zainteresowane państwa wschodnie zajęły się uregulowaniem sprawy Wilna "wciąż grożącej Europie".

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 4/I. domaga się ogłoszenia w r.1928 specjalnego roku jubileuszowego Kresów wschodnich, tak, jak rok ubiegły był rokiem tysiąclecia Nadrenji. Tereny wschodnie zalane przez ludność słowiańską, a które przedtem były siedzibą plemion niemieckich, właśnie od roku 1928 zaczęły być z powrotem odzyskiwane przez element niemiecki. Artykuł przypomina, że z chwilą pojawienia się na terenach nadwiślańskich i nadłabiańskich plemion słowiańskich, tereny te były pod względem kultury zupełnem pustkowiem. Dopiero gdy niemieccy osadnicy z powrotem pojawili się na tych terenach i zaczęli zakładać miasta, jak Lubekę, Gdańsk, Rygę, Berlin Poznań, Wrocław, Pragę i Wiedeń, a nawet Warszawę, Kraków i Lwów, dopiero wówczas na tych terenach pojawiła się kultura. Niemcy mają prawo do tych terenów, ponieważ je kochali, mają również i drugie prawo moralne dzięki temu, że dali kulturę tym krajom. Pozatem wszystkie wielkie decyzje historji Niemiec rozgrywały się nie na Zachodzie, ale właśnie na Wschodzie. Z tych względów dziennik żąda ogłoszenia roku bieżącego rokiem jubileuszowym tysiąclecia wschodu niemieckiego, na których to terenach naród niemiecki musi jeszcze dokonać wielkiej pracy na rzecz swojej przyszłości.

DER TAG z 1/I. i inne pisma przytaczają za tygodnikiem angielskim Nation, że istnienie "korytarza" jest niemożliwe. "To zagadnienie musi być rozwiązane w interesie całej Europy. Zapytuje autor, co powinny uczynić dla tej sprawy Anglja i Ameryka, jeżeli pozostawienie jej w Lidze Narodów wydaje się zbytniem obciążeniem instytucji genewskiej. Życzymy Polsce powodzenia i zajęcia wśród narodów europejskich należytego jej miejsca, ale to musi się stać bez szkody dla gospodarczego życia Europy. Jeżeli w tej sprawie nie będą przedsięwzięte kroki, wybuch nowej wojny jest tylko kwestją czasu.

GERMANIA z 31/XII. W art.wst.pisze K.Stephan o stosunku Prus wschodnich do rokowań handlowych polsko-niemieckich. Rząd i cały naród niemiecki zdają sobie sprawę - pisze autor - że ta reduta niemiecka, jaką tworzą Prusy wschodnie musi być za wszelką cenę utrzymana i wzmocniona. Ze wszystkich stron jest ona napierana przez żywioł słowiański. Jako kraj rolniczy są one dodatkiem do olbrzymiego kompleksu rolnego polsko-rosyjskiego, który pracuje taniej. Znane są wielkie wysiłki Polski w kierunku wywozu produktów rolnych, które będą zabijać produkcję Prus wschodnich swoją taniością. Autor domaga się umieszczenia szczególnych artykułów w traktacie z Polską, któreby chroniły Prusy wschodnie od konkurencji polskiej na rynkach niemieckich, jak również szczególnych zarządzeń taryfowych wewnętrz Niemiec.

KOENIGSBERG.HART.ZTG. z 22/XII. podaje artykuł Linfielda, uczestnika wycieczki parlamentarzystów angielskich w Niemczech, mówiący o niemożliwości utrzymania korytarza i granic wschodnio-niemieckich. Winę tego przypisuje twórcom traktatu wersalskiego, zaznaczając, że sprawiedliwe załatwienie tej sprawy może być przeprowadzone tylko z uwzględnieniem interesów ogólno-europejskich. Linfield nie zaprzecza, że Polska musiała odzyskać swoją niepodległość, ale przeprowadzenie granic pomiędzy Polską i Niemcami było podyktowane tylko dwoma czynnikami: ukaraniem Niemiec i podporządkowaniem czynników gospodarczych czynnikom strategicznym. Przyznaje się że jako przyjaciel Polski widzi, że armja polska, przygotowana rzekomo do obrony przed Rosją, patrzy także jednem okiem ku granicy niemieckiej. W przeszłości Niemcy połączą się z Rosją, bo sytuacja ich do tego zmusi, a skutki tego dla Polski nie mogą być pomyślne.

JOURNAL DE L'EST z 31/XII. W art.wst. omawia machinacje niemieckie w celu rewizji traktatu wersalskiego i podaje sumy, wydane przez Niemcy na propagandę przeciwpolską na Śląsku niemieckim. Dalej krytykuje dwulicowość niemiecką deklamującą o pokoju, a wydającą olbrzymie sumy na cele wojenne. Autor kończy zapytaniem, które Niemcy są szczere: czy te, które się szczycą dobrodziejstwami pokoju, czy te, które sieją niepewność na wszystkich swych granicach suto opłacając armję agitatorów i prześladują pacyfistów. Przed temi Niemcami, święcącemi uroczyście pokój a organizującemi wojnę, należy się mieć na baczności.

POLSKA A MAŁA ENTENTA.

BERLINER TAGEBLATT z 29/XI. Kor. z Bukaresztu pisze, że wiadomości o konferencji M.Emtenty nie potwierdzają się. Nie został bowiem jeszcze oznaczony jej termin. Również informacje co do przystąpienia Polski nie są wiarygodne. Udział zaś polskiego obserwatora w konferencji nie jest niczem nadzwyczajnem, albowiem w ostatnich latach stale miało to miejsce.

POLITIKA /Belgrad/ z 20/XII. Z Paryża wskazuje na zainteresowanie się opinji francuskiej najbliższą konferencją M.Ententy w Bukareszcie; powtórzone są tu informacje o udziale obserwatora polskiego, oraz o zamierzonem jakoby przystąpieniu Polski do Małej Ententy.

OBZOR z 16/XII. Koła polityczne przypisują dużą wagę udziałowi przedstawiciela Polski na konferencji M.Ententy w Bukareszcie. O przystąpieniu Polski do M.Ententy, jako o fakcie dokonanym, jeszcze mówić za wcześnie. Trzech ministrów M.Ententy omówi interesy centralnej Europy. Na konferencji w Bukareszcie te interesy będą omówione i uzgodnione, a wówczas Polska przystąpi do M.Ententy dla mocniejszego zagwarantowania istniejących umów pokojowych.

JUTARNI LIST z 20/XII. pisze, że przyszłe spotkanie przedstawicieli M.Ententy w Bukareszcie będzie miało specjalną doniosłość, nietylko z powodu nowych powstałych warunków w Rumunji, lecz również z powodu omawiania sprawy przystąpienia Polski do M.Ententy. Pewnem jest, że Rzmunja utrzyma dotychczasowe lojalne i przyjacielskie stosunki z Polską i Jugosławją. Poruszona będzie również kwestja naddunajskiej ekonomicznej federacji.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

MUNCHENER NEUESTE NACHRICHTEN z 3/I. pisze z powodu walki wyborczej w Polsce, że rząd Marsz.Piłsudskiego stosuje ostre środki przeciwko opozycyjnym stronnictwom. Również twierdzi pismo, że rząd wrogo ustosunkował się do bloku mniejszości narodowych i zaznacza, że przymierze wyborcze, jakie zawarli na G.Śląsku socjaliści niemieccy z polskimi, ma osłabić wspólny front niemiecki. Autor usiłuje dowodzić, że blok mniejszości nie zajmuje antypaństwowego stanowiska.

BERLINER TAGEBLATT z 1/I. Kor. z Warszawy pisze, że Marsz.Piłsudski dąży do pozyskania duchowieństwa, co ze względu na niedalekie wybory posiada doniosłe znaczenie. Na dowód wpływu duchowieństwa, autor przytacza, iż (gdy) Korfanty zdecydował się do ponownego kandydowania na posła, duchowieństwo wysłało doń delegację, aby się cofnął i nie wprowadzał rozbicia między polskimi stronnictwami.

Wyjazd kardynała Hlonda do Rzymu według korespondenta także stoi w związku z wyborami i w ten sposób Marsz.Piłsudski coraz bardziej zacieśnia stosunki z Watykanem, co należy "do najważniejszych posunięć w jego wewnętrznej strategji". Łączą go bowiem tak z Hlondem, jak i z obecnym papieżem przyjazne stosunki. Piłsudski prowadzi zaciętą walkę o kościół, który jest jednym z najpotężniejszych czynników polityki zagranicznej. Żywi on prawdopodobnie więcej sympatji dla radykalizmu, niż dla klerykalizmu, ale odrzuca wszelką doktrynę, o ile chodzi o wzmocnienie państwa. Dalej omawia korespondent stosunek Piłsudskiego do poszczególnych partyj, i zaznacza, że z napięciem oczekuje się powrotu kardynała Hlonda z Rzymu.

VORWAERTS z 1/I. pisze Ignacy Daszyński o ruchu przedwyborczym w Polsce, że rząd nie dał jeszcze żadnego hasła wyborczego, choć każdy czuje, iż będą rozpatrywane ważne sprawy konstytucyjne. Marsz.Piłsudski milczy uparcie - pisze autor - można jednak wyczuć w jego otoczeniu, że zacięta walka przeciwko nacjonalistom rozwija się w walkę z partjami wogóle. Omawia dalej posunięcia rządu co do pozyskania stronników a co do P.P.S. zaznacza, że jest ona dość silna, aby iść sama do wyborów łącznie z niemieckimi socjalistami.

ECHO z 30/XII. W art.wst. p.t. "Polska w przededniu wyborów," pisze m.in: "Porażka rządu i zwycięstwo endeków oznaczałoby możliwość wszelkich niespodzianek tak wewnątrz, jak i nazewnątrz Polski. Pomimo braku obecnego regime'u sanacji i jego przywódców, należy jednak przyznać, że przewrót majowy wyprowadził Polskę z krytycznej sytuacji. Jeżeli więc kapryśny los wyborów sejmowych odda endekom utraconą władzę, sąsiedzi będą umuszeni liczyć się z istnieniem bliskiego ich granic ogniska nierządu i przeróżnych komplikacyj.

Autor podkreśla, że rząd obecny w Polsce kieruje się względami realnemi. Korupcja ustąpiła miejsca dążeniom do wzmocnienia wydajności aparatu państwowego. Wzmożony atak prawicy polskiej - pisze autor - skierowany przeciwko jednostkom, jest bezsilny przeciwko realnej polityce rządu". Zaznacza, iż istnieje jeszcze trzecia możliwość - porozumienie się Wyzwolenia z P.P.S. Jeżeli ono dojdzie do skutku, to "senatorzy będą zmuszeni liczyć się z tym blokiem".

W końcu autor podkreśla, że nawet w razie zwycięstwa P.P.S. Marsz'Piłsudski może liczyć na swych niedawnych kolegów partyjnych, jednakże jego polityka "zbierania" Polski będzie bardzo utrudniona. Przebieg rokowań polsko-litewskich - zdaniem autora - będzie w znacznej mierze zależał od przyszłych wyborów do sejmu polskiego. Dla Litwy wygodniejszem byłoby zwycięstwo obozu umiarkowanego, realnie zorjentowanego. Ostatni bowiem byłby zdolny wysłuchać prawnych żądań Litwy.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. FRANCJA A STANY ZJEDNOCZONE.

LE MATIN z 1/I. zamieszcza oświadczenia senatora amerykańskiego Artura Cappera w związku z propozycją zawarcia paktu wyłączającego wojnę. Oświadczył on m.in., że złożył w senacie waszyngtońskim deklarację w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w której proponuje: 1/ zawarcie traktatu z Francją i innemi państwami dla formalnego wyrzeczenia się wojny, jako sposobu załatwiania sporów międzynarodowych i 2/ określenie jako napastnika każdego państwa, które zgodziwszy się na załatwianie wszelkich sporów międzynarodowych w drodze pojednania i arbitrażu, rozpocznie wrogie działania bez uciekania się do tych sposobów, 3/ odmawiania opieki poddanym rządów-kontrahentów, które bronią państw napadających lub pomagają im.

Wreszcie senator Capper oświadczył, że nadszedł już czas absolutnego wyrzeczenia się wojny, jako środka prawnego do załatwiania sporów pomiędzy poszczególnymi narodami. Stany Zjednoczone winny wskazać właściwą drogę, a senat powinien wziąć na siebie odpowiedzialność w tym względzie.

JOURNAL DES DEBATS z 3/I. daje krótki zarys sytuacji poszczególnych państw w ciągu ostatniego roku, a następnie pisze o projekcie nowej konwencji arbitrażowej nadesłanej przez Kelloga. Nie należy mieszać projektu z paktem "wyłączającym wojn".Konwencja ta jest w skromniejszych rozmiarach. Wyłącza ona wszystko, co dotyczy elastycznej doktryny Monroego, oraz kwestje polityki wewnętrznej i komplikacje międzynarodowe, gdzie wchodzą w grę trzecie mocarstwa.

W dalszym ciągu autor pisze, że Kellog odnosi się sympatycznie do projektu paktu wyłączającego wojnę. Zapewne prawnicy spędzą kilka miesięcy nad układami odpowiednich tekstów. W gruncie rzeczy gabinet waszyngtoński i senat nie mają zamiaru brać na siebie jakiekolwiek zobowiązania. Przeciwnie, Stany Zjednoczone chcą mieć wolną rękę i możność interwenjowania, gdy ich interesy będą tego wymagały. Przygotowania do VI.konferencji panamerykańskiej, która ma się zebrać 16.stycznia w Hawannie wskazują na stanowcze zamiary rządu amerykańskiego co do niedupuszczenia do interwencji Europy w sprawy nowego kontynentu i zachowania tam dla Stanów Zjednoczonych nieograniczonych możliwości wpływów.

L'ECHO DE PARIS z 1/I. Pertinax pisze w związku z otrzymanemi przez Quai d'Orsey informacjami z Waszyngtonu co do proponowanego przez ministra Brianda traktatu wyłączającego wojnę, że początkowo chodziło o wznowienie traktatu arbitrażowego pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi z r.1908, który wygasa w r.1928. Traktat ten miałby być zaopatrzony we wstęp, w którym by zamieszczono kilka pięknie brzmiących zdań o przyjaźni francusko-amerykańskiej. Obecnie okazuje się, że chodzi o 2 traktaty, tj. o dawny traktat 1908 oraz o nowy traktat przewidywany w oświadczeniach Borah, przewodniczącego komisji zagranicznej i senatu. Jest to pewnego rodzaju zobowiązanie do nierozstrzygania konfliktów międzynarodowych z bronią w ręku. Traktat ten nie może się ograniczyć tylko do tych dwóch państw. W związku jednak z udziałem innych państw nasuwa się cały szereg kwestyj, jak np. dlaczego niema tam wzmianki o Lidze Nar. ani o zobowiązaniach występujących w pakcie Ligi? /Sankcje przeciwko napastnikom/

ani w deklaracji zaproponowanej przez Polskę we wrześniu, czy Ameryka uzna, iż obowiązki podyktowane członkom Ligi tworzą granicę dla umów.

Jasnem jest, że traktat ten powinien być podpisany nietylko przez wielkie mocarstwa, lecz i przez państwa drugorzędne, jak Polska i inne. W przeciwnym razie Niemcy miałyby możność napadnięcia na któregokolwiek ze swoich sąsiadów na wschodzie. Niewiadomo również, jakie byłoby ustosunkowanie się Anglji i Japonji do tej kombinacji. W.Brytanja kilkakrotnie zaznaczała, że nie może dopuścić do tego, aby wszystkie swe spory powierzyć sądownictwu rozjemczemu.

Gdyby Anglja usunęła się od podpisania tego traktatu, byłoby to złą przysługą dla stosunków francusko-angielskich.

W zakończeniu Pertinax pisze, że projekt ten powstał w związku z dążeniem Brianda do odznaczenia się w przeddzień wyborów, oraz na skutek dążeń Coolodgea do uniknięcia krytyki demokratów, którzy zarzucają mu, że nie doznał dotąd powodzenia na polu dyplomatycznem.

PRZEWOZ BRONI DO WĘGIER.

DER TAG z 4/I. Kor. z Wiednia pisze, że urzędowo z Budapesztu potwierdzają, iż austrjackie władze celne na stacji granicznej stwierdziły, że ładunek broni był przeznaczony dla Warszawy. Dalej przytacza kor. inne szczegóły, podane już przez agencję węgierską.

Niektóre dzienniki czeskie w związku z tą sprawą atakują Węgry w bardzo ostry sposób, zarzucając im, że nie respektują postanowień traktatów pokojowych, oraz że stwarzają w Europie stałe niebezpieczeństwo wojny.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE DAILY NEWS z 31/XII. pisze w związku z mającą się odbyć za dwa tygodnie panamerykańską konferencją w Havannie, że zapewne Stany Zjednoczone zaproponują utworzenie amerykańskiej Ligi Narodów, która obejmowałaby wszystkie państwa, należące obecnie do panamerykańskiego związku. Pogłoski te opierają się zapewne na fakcie, iż prezydent Coolidge zamierza przybyć na Kubę i wziąć udział w konferencji.

WESTMINSTER GAZETTE z 31/XII.Kor. dypl.pisze o politycznem tarciu pomiędzy Irakiem i Persją i uważa, że tłem tego jest dawna anglo-rosyjska rywalizacja w Persji. Uważa się, że trwanie nieporozumień pomiędzy Irakiem i Persją w pewnym stopniu spowodowane jest wpływem Sowietów w Persji.

THE DAILY HERALD z 30/XII. W art.wst.omawia projekt rządu belgijskiego przeprowadzenia rekonstrukcji wojskowej i zbudowania nowej linji fortyfikacyjnej na granicy wschodniej i pisze, że jest to mówiącym za siebie komentarzem co do szczerości planów rozbrojeniowych rządów kapitalistycznych. Autor wyraża przekonanie, iż plan belgijski ma związek z bardziej ambitnym planem francuskiego sztabu generalnego. Autor podkreśla, iż znamienną rzeczą jest fakt, że w chwili, gdy czynią przygotowania do konferencji rozbrojeniowej, wysuwa się plany nowych kosztownych przygotowań do nowej wojny.

THE DAILY HERALD z 31/XII. Kor. dypl.pisze, że budżety wojskowe mniejszych państw są ironicznym komentarzem do oświadczeń Baldwina i Chamberlaina. Jako przykład autor cytuje Estonję, która jest specjalnie wrażliwa na wpływy brytyjskie i pisze, że podczas gdy w r.1924 budżet wojskowy Estonji wynosił 811,7 milj.marek, w 1926-27 sięgał sumy 1,092.7 milj.

CORRIERE DELLA SERA z 30/XII. drukuje telegram biura Wolffa o nowym układzie węglowym pomiędzy Włochami i Niemcami, który wchodzi w życie 1.lutego 1928 r. Na mocy tego układu wywóz węgla z Ruhry do Włoch powiększony będzie rocznie o miljon ton.

IL SECOLO z 1/XII. donosi, że dnia 1.stycznia przyjedzie do Rzymu król Afganistanu.

SLOVAK z 1/II W art.wst.omawia stosunki czesko-słowackie i podkreśla że rok nowy zaczynają słowacy pod znakiem przygotowań do rewizji deklaracji martinskiej. "Już dziś oświadczamy - pisze autor - że sprawy krajowe muszą przejść do rąk słowaków."

NEUE FREIE PRESSE z 30/XII. podaje art.rumuńskiego ministra rolnictwa K. Argetojanu o zadaniach polityki rumuńskiej. Minister zaznacza, że w polityce wewnętrznej obowiązuje nadal formuła, przyjęta w 1926 r., że nie należy mieszać władzy parlamentarnej z władzą polityczną. Jedyne stronnictwo mające istotną siłę polityczną, to stronnictwo liberalne. Rząd oprócz stabilizacji waluty stara się zacieśnić stosunki z innymi państwami zapomocą traktatów handlowych. Komisja taryfowa pracuje od 5-u miesięcy nad taryfą celną, która będzie przedłożona zapewne w lutym parlamentowi i będzie stanowiła podstawę do rokowań. Autor sądzi, że z Austrją rokowania pójdą najłatwiej.